

PTL

A

Dokumentary
SPEKTAKUL

nr 746



SKOROSZYT

Stan wyjątkowy
w Olsztynie

J. Sienkiewicz

106/842

sufler

H E N R Y K C Y G A N I K

S T A N W Y J A T K O W Y W O K R A J N E J

Komedia chłopska, niealuzyjna, oparta
na faktach prawie rzeczywistych w trzech
częściach.

O S O B Y

Profas

- sołtys w Okrajnej

Klucznik

Reglan

- jego następca

Korok

Garys

- jego poprzednik

Skibka

- chłop z duszą

Zakalec

- chłop dyplomowany

Marysia

- sekretarka sołtysów

Zośka

Klemens

Poborca

Sala na piętrze wiejskiego domu ludowego w Okrajnej.

Z prawej strony wyjście główne na korytarzyk, z lewej zagubione między rzędami szaf drzwi na stryszek i dach.

W tyle sceny, dwa małe okienka. Wnętrze wypełniają rzędy szaf pełne papierów, segregatorów, "Monitorów".

Szafy, szafy, szafy... Na samym środku sali - długi stół przykryty zielonym sznurem, obok standartowe krzesła.

Cała treść i sens Profasowego królestwa - szafy i stół.

Gdzieś, z daleka, dobiegają dźwięki przebojowej muzyki, granej po "amatorsku", "remizowo", oraz szum tańczącego i bawiącego się tłumu.

Gonić śmieć

A K T P I E R W S Z Y

/W kantorku Profasa za stołem, siedzi Klemens wiejski
nietota, popychadło, głupek,,, W ręku trzyma miotłę:
na chwilę przerwał zamykanie kantorka sołtysa, swojego
wujka, by spojrzeć w rozłożone na stole sołtysowe papiery./

KLEMENS /czyta/

Może być, że nie da się nic zrobić
w sprawie obecnej sytuacji w Okrajnej,
a ~~wtedy~~ pewnie niektóre elementy mogą
doprowadzić do stanu wyjątkowego.
Trzeba podczas zebrania aktywu wsi
wysondować co poniektórych, sprawdzić
nastroje, wyciągnąć wnioski. W żadnym
wypadku nie dopuścić do głosowania,
ale najpierw pokazać i szeroko omówić
skutki jakiegokolwiek skłócenia wsi.

Gonim' Pinałto

(11)

Tylko ~~jednomysłne~~ zdanie wszystkich
obywateli Okrajnej...

/ kroki na schodach/

/Klemens zaczyna pośpiesznie zamiatać, wchodzi Profas za nim
hucząca gdzieś z dołu muzyka. Profas. zatrzaskuje drzwi, jest
wściekły/.

PROFAS

Szlag by to trafił! Jasny szlag!

Niedobrze, jest niedobrze!

KLEMENS

Co wujku, niedobrze?

PROFAS

A cóż cię to, ^{przygłupie} niedoskrobku obchodzi?!

KLEMENS

Może mógłbym, wujku, wam coś poradzić...

PROFAS

A wynoś mi się sprzed oczu! Żebym cię
aż do wiosny nie widział, zrozumiałeś?!

KLEMENS

Ano, wujku...

PROFAS

Do wiosny!!!

/ Profas zostaje sam, chwilę milczy, przewraca kartki/

Psiakrew...Psiakrew...

/wali ręką w stół: wstaje i znowu siada/

~~Wszystko~~
Kurdemol... ~~Trzymaj się~~ uspokój się Profas.

Nikt nie może zobaczyć, że się denerwujesz. Dopóki się bawia, hulają, piją - dopóty wszystko w porządku. Bo nie myślą...Więc uspokój się, Profas, uspokój się... Więcej pewności siebie... Postawa godna władzy... O, tak właśnie, Profas, właśnie tak...

/ pukanie do drzwi /

Szafy moje, ² ~~papiery~~ moje, ¹ ~~biurka~~ moje
nie dam, nie dam.

~~/silniejsze pukanie/~~

~~/mgnienie dezorientacji, chwyta~~

~~leżące na stole jakieś papiery/~~

~~Otwarte! niech wejdzie!~~

ZAKALEC

SKIBKA

PROFAS

/wchodzą/

No, co tak stoicie?! Zamknijcie drzwi!

Przecież nie można pracować w takich warunkach!

SKIBKA

ZAKALEC

~~/stoją przy wejściu/~~

SKIBKA

No to, jesteście.

PROFAS

Przecież widzę. Siadajcie. ~~///~~ A Reglan?..

SKIBKA

Przygotowuje się do narady. *Bóg wie, dlaczego*
meteorologów
~~/chwila kłopotliwego milczenia/~~

PROFAS

Poczekamy...

ZAKALEC

Może by przepalić, co Skibka? Dymka?

PROFAS

Zakalec, skąd wy macie jeszcze na
"carmeny"?

SKIBKA

Bóg zapłać, chętnie.

~~/częstuje się/~~

PROFAS

Zakalec! Pytałem was o coś! Ogłuchliście?

ZAKALEC

Rezerwy, sołtysie, rezerwy.

PROFAS

Aaaa... chyba, że tak.

SKIBKA

Ładnie grają.

ZAKALEC

Uszy puchną.

SKIBKA

Ale ładnie.

ZAKALEC

Już niedaleka przyszłość pokaże, co
sobie wytańczą. A wytańczą sobie napewno...

PROFAS

Zakalec!.. Mam was już od jesieni na oku i widzę, że coraz bardziej grzęźnie-
cie w minimalizmie, marazmie i magmie.
Wasza postawa pełna jest zastrzeżeń
i godna krytyki.

ZAKALEC

Dobra, dobra. Po co sobie gębę strzepić^{ie}
^{małownie} po próżnicy?! I tak nigdy nie zrozumie-
m, co do mnie mówicie.

PROFAS

Ja sobie gęby nie strzepię! Ja was
Zakalec, ostrzegam!

ZAKALEC

Wy zawsze musicie, Profas, bełtać
w stosunkach międzyludzkich, gdy przede-
wszystkim trzeba zgody i rady!

PROFAS

Ty mnie śpiku, nie będziesz uczyć!

SKIBKA

Dajcie spokojnie pepalić i posłuchać
muzyki.

PROFAS

Ale ja sobie ^{kuralemol} nie pozwolę...

ZAKALEC

Irytacja. Irytacja jest ^{objawem} przejawem
słabości.

PROFAS

Co, ja, kurdemol, ja zirytowany! Ja słaby?
Psiakrew... Trzymaj się, Profas!.. Jeszcze się
się ~~pokaże~~...

/próbuję wrócić do wertowania
papierów/

...tyle mojej ciężkiej krwawicy... ~~a tu~~
takie wspaniałe plany... jeszcze się
okaże...

SKIBKA

Wiesz Zakalec, w muzyce musi coś
siedzieć. Jakaś dusza. Tak sobie słucham
i myślę... że inaczej pije się bez
muzyki, a inaczej pod muzykę... Sens ma
takie picie pod muzykę.

ZAKALEC

Jaki sens?

SKIBKA

W ogóle sens. Czy ja wiem jaki? On siedzi
w muzyce, a muzyka ma duszę. A czy
widział ktoś duszę? Nie, więc i sensu,
co siedzi w duszy nie można zobaczyć.
Można poczuć... ~~No~~ Wódka...

ZAKALEC

Daj spokój!

SKIBKA

...widzisz Zakalec, wódka otwiera człowieka jak wrota stodoły. Wtedy te sensy są w naszej duszy i w duszy muzyki łatwiej się poznają, czują się.

ZAKALEC

Wydaje ci się, że filozofujesz, a bredzisz.

SKIBKA

E, tyś już uczony, dyplomowany. Ty już masz małą duszę. Albo wogóle jej nie masz...

ZAKALEC

Na szczęście nie możesz tego naocznie stwierdzić.

SKIBKA

Ale mogę poczuć!... Ech, napiłbym się...

~~/drzwi otwierają się nagle, jak
burza wpada Reglan/~~

REGLAN

Niech będzie pochwalony... kto chce.

~~Witajcie~~ obywatele! Przepraszam za
spóźnienie, ale ^{studia z historii i sztuki} ~~musiałem~~ przygotować ^{rozs.}
wystąpienie. Wiecie, że nie lubię...

ZAKALEC

Wiemy, wiemy. Siadaj i do rady!

PROFAS

Co wy, Reglan tak chodzicie sobie według
własnego czasu, jak krowa spuszczone
z kołka? Wiecie, że sytuacja jest krytyczna.
A więc tylko dyscyplina...

REGLAN

Już przepraszalem, sołtysie. A co do
dyscypliny, to oczywiście. Dyscyplina jest
podstawą egzekucji dobrze zorganizowanego
społeczeństwa.

ZAKALEC

Egzystencji.

PROFAS

Nie wymądrzać się! Wszystko jedno czego!
Nie będziemy się zajmować poprawianiem
sformułowań, gdy trzeba poprawiać co
innego.

REGIAN

Święta racja. Zagajajcie.

PROFAS

Tyle się nazbierało problemów, że nie
wiem od czego zacząć...

SKIBKA

Może by tak na wstępie coś pod muzykę.
Oni tam się bawią...

ZAKALEC

Już drugi tydzień.

PROFAS

Zakalec, tylko proszę bez aluzji.
Cóż to ma wspólnego z naszym zebraniem?
Niech się bawią. Przynajmniej nie martwią się
się przednówkiem!

ZAKALEC

A powinni się martwić!

PROFAS

Co powinni - to ~~ja~~ wiem ja!!!

Wystarczy? I bardzo dobrze, że się bawią, bo nie mają tak jak ty czasu na wypowiadanie głupich uwag.

REGLAN

Popieram^{ja}. Sam chętnie poszedłbym w tany, ale mam świadomość, że moja świadomość dyktuje mi inne obowiązki. Odpowiedzialne obowiązki.

PROFAS

Właśnie.

SKIBKA

Ciekawe, czy obowiązki, też mają duszę...

PROFAS

Skibko nie umarł pośmiertnie
~~Gicza!..~~ Pozwólcie obywateli wsi Okrajna, że w tym skromnym gronie najlepszego aktywu dokonam oceny sytuacji.

REGLAN

Dokonujcie.

PROFAS

A więc sytuacja nie jest jeszcze krytyczna. Bywały już cięższe przednówki.

ZAKALEC

Ale nie trwały do połowy kwietnia.

REGLAN

Jak to ~~nó~~ trwały? Wy nie znacie, Zakalec, historii naszej wsi, wy jeste-
ście niedouczony. W osiemset ⁴⁵⁰ dwudziestym piątym roku, na tych terenach, na których stoi nasza Okrajna, w ogóle się nie siało, niczego nie uprawiało się przez cały rok. W tysiąc czterysta czterdziestym ósmym roku w ogóle nie było wiosny, tylko od razu lato. W tysiąc ¹⁸⁵² siedemset pięćdziesiątym roku natomiast nasi przodkowie dwa razy siali żyto i dwa razy je zbierali. Takie odchylenia od normy meteorologicznej notują nasze kroniki parafialne, co więcej - notują tych odczyleń sporo.

in Zakalec
Mówię o tych przykładach, abyśmy się
nauczyli, że nie można decydować
o współczesności, nie wyciągając wnio-
sków z historii. *dziękuję*

PROFAS

Dziękuję wam Reglan, za tę rzetelną
wiedzę, za te budujące przykłady.
A wy, Zakalec, będziecie gadać jeśli
wam udzielę głosu.

ZAKALEC

Mowy mi jeszcze nie odebrało. Niczego
~~mi~~ nie musicie mi udzielać.

REGLAN

Nie denerwuj sołtysa.

PROFAS

Nikt nie jest w stanie mnie zdenerwować.
Ale ja jestem w stanie zwolnić was,
Zakalec, z funkcji.

ZAKALEC

Której?

PROFAS

No... waszej.

ZAKALEC

Ja nie mam żadnej funkcji.

PROFAS

To zaraz wam jakąś funkcję powierzymy,
a potem odbierzemy, żeby było po
sprawiedliwości, *✓* żebyście mieli naukę
na przyszłość.

REGLAN

Ostaniemy
Odłożmy sprawy personalne na później.
Nie marnujmy tak potrzebnej nam teraz
energii.

PROFAS

O, tak, racja, Reglan, święta racja.
~~A więc słuchajcie obywatele wsi Okrajna.~~
~~Nie jest źle. / Ale tak zupełnie dobrze-~~
~~to też nie jest. /~~ Mamy już połowę
kwietnia, a śnieg leży na polach. Nie moż
na wyjechać pługiem, cokolwiek zaorać
i posiać. Tydzień temu Głacoń ponoć
widział pierwszą jaskółkę, ale ^{my} potem ~~kunde~~
moż okazało się, że to był wróbel szczerliwy

od mrozu. Gdyby to nawet była jaskółka,
to wiadomo, że jedna wiosny nie
przynosi. ~~Zawsze jednak byłaby by~~
~~jakas~~ nadzieja. Tymczasem w stodołach
kończą się zapasy. Jeszcze kilka dni
i nie będzie czym karmić bydła.

~~I marzyć nawet będzie trudno o przyzwo-~~
~~itych zbiorach.~~ Jeśli to przedwiośnie
potrwa jeszcze jakiś czas - czeka nas
klęska. I powiedzmy to sobie szczerze
tak jak jest. Zebraliśmy się tedy po to,
aby natychmiast przystąpić do działania,
ocenić sytuację, określić przyczyny,
wyciągnąć wnioski i zapobiec. *chcąc*

REGLAN

Brawo, ~~(czynność)~~ brawo, Profasie.

Oto jest sedno sprawy.

SKIBKA

Wiecie, kumowie, zastanawiam się, jak
się ma sedno do sensu. Bo sedno - to
niby istota sprawy, sens - niby też...
A więc sedno i sens...

REGŁAN

Skibka, na miłość boską!

SKIBKA

O, słusznie, miłość. To musi powstać
w duszy. Natychmiast...

ZAKALEC

Kawy...Kawy Zośka nie poda?

SKIBKA

~~Nie. Nikt mnie nie rozumie.~~

REGŁAN

Ja myślę, sołtysie, że propozycja
obywatela Zakalca była nie pozbawiona
sensu. Niech Zośka poda.

SKIBKA

I jeszcze coś mocniejszego. Dlaczego
mamy sobie żałować? Wieś się bawi, pije,
tańczy a my tu w pocie czoła...

PROFAS

Nie zgłaszam sprzeciwu. Ciężki jest
los władzy. I niewdzięczny.

Czemu nie mielibyśmy sobie chociaż
trochę ulżyć? Skibka...

SKIBKA

Już się robi.

~~/idzie do drzwi/~~

Dusze nam się otworzą, zbratają
i rozumieją.

~~/otwiera drzwi/~~

Zoska!!!

ZOSKA

~~/z dołu/~~

Czego?

SKIBKA

Przynieś tu na górę coś na wzmocnienie!

ZOSKA

A ile?!

SKIBKA

Żeby wystarczyło!

ZOSKA

Zaczekajcie ^{Cholema} ~~chwilę~~ zaraz! Pipy nie mogę znaleźć!

SKIBKA

Zoska!
Tylko nie piwo! Mocnego i dobrego!

/zamyka drzwi/

Widzieliście, piwem nas chciała
ugościć. I to beczkowym! Żadnego
poszanowania dla władzy. Po piwie
tylko człowiek z pełnym pęcherzem
goni, a po wódce... po wódce dusza...

REGLAN

Uspokój się, Skibka! Nie przyszliśmy
tu na rekolekcje, a ty tylko dusza
i dusza...

SKIBKA

E, nikt mnie nie rozumie.

Stiebler
~~REGLAN~~

// Po mojemu jest tak. Wybuchy nuklearne doprowadziły naszą planetę do szaleń.

Wszystko się w naturze poprzestawiało.

SKIBKA

~~Ale natura jest mocna. Wszystko sobie~~
~~na powrót poustawia.~~ Spóźniła się wiosna,
potem lato, potem jesień. Wszystko
się spóźni.

~~REGLAN~~

Ale przecież nie wypadnie z kalendarza.

SKIBKA

Więc nie ma się co martwić?.. Muzyka
jest, flaszka będzie... Natura nie da sobie
zrobić krzywdy?.

~~REGLAN~~

Opóźnienia ~~nadgoni~~ wyrówna i nadgoni.

ZAKALEC

Natura - to nie nasze gazety.

REGLAN

Nie plotkuj, Zakalec.

SKIBKA

Ja sędzę, że może to być wina słońca.
Jako materialista wiem, że jeśli coś
się długo pali, to się na pewno spala.
Ile to już miliardów lat patrzy na
ziemię słoneczko? A więc musiało się
wyczerpać - to jasne. I stąd to
spóźnione nadejście wiosny. *dziękuję*

REGLAN

Chłopy
A, póki co, możemy przecież, chociaż
trochę, paszy pożyczyć z Kołeczna, nie?!

ZAKALEC

Bo u nich nie ma przednówka, co?
A skąd wiesz, że jutro ci z Kołeczna
nie przyjdą pożyczyć tego i owego?

PROFAS

Psiakrew, Zakalec, czy wy zawsze
musicie siać jakieś pesymizmy?!

ZAKALEC

Właśnie. Chętnie bym już posiał
pszenicę i owies. Barany bym wygnał
na pastwisko...

PROFAS

Stulcie wreszcie gębę! Mamy jasność
sytuacji, nie musicie nas pouczać.
Jeśli macie coś do zaproponowania,
to proponujcie, ale konkretnie.

ZOSKA

~~/wychodzi z koszykiem/~~

Co mi tam wiosna, co mi tam wiosna.....
Co mi tam ptasie świergoty
Byle ~~by~~ tylko pupcia mi rosła
Byle kochały mnie chłopcy

REGIAN

O, Zośka! To jest konkret!

SKIBKA

I proponuje konkret!

ZOSKA

Kawy nie ma. Tylko zbożowa, "Czysta" też już wyszła. Tylko takie... o, zostały.

PROFAS

A kanapki z czym?

ZOSKA

Z salcesonem.

PROFAS

No to jeszcze nie najgorzej. Starasz się Zośka. Myślę, że jeszcze w tym roku powinnaś zostać przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich.

ZOSKA

E co my się tym

~~E,~~ nie wiem, czy poradzę...

REGLAN

Kokietka.

PROFAS

Poradzisz, poradzisz. Już myśmy tu tak uradzili. Prawda, chłopcy?

/milcząca aprobata/

No, co tam na dole słychać?

ZOSKA

A nic specjalnego. Nawet specjalnie się okrajnianie nie poopijali. ~~Pięknie się bawia~~. Część tańczy, część siedzi w świetlicy.

PROFAS

Dlaczego w świetlicy?

ZOSKA

Ano nic. Oglądają telewizję. Mówię wam, sołtysie, jaki przed chwilą był hecny program rozrywkowy! Kazek Banasik, to aż kolki dostał ze śmiechu...

PROFAS

I co jeszcze?

ZOSKA

Więcej to już chyba nic. A, jeszcze jedno. Ten Glacon opowiada chłopom,

przysięga się i sumituje, że dzisiaj rano już na pewno widział pierwszą prawdziwą jaskółkę.

PROFAS

A co na to ludzie?

ZOSKA

A nic. Wiwatuja. Glaconia spili jak świnie.

PROFAS

No proszę obywatele, jakie świetne nastroje mamy ^{oknyjucy} we wsi! Chłopy! Wypijmy za nastroje!

REGLAN

Tak jest! Wznoszę toast za nastroje!

MAKALEC

A co z Glaconiem teraz?

ZOSKA

Ano nic. Ano, jak go spili, to śpi. Ale we własnej chałupie, honornie śpi.

ZAKALEC

To może być właśnie tak, jak myślałem.
Glaconowi pomyliły się czarne jaskółki
z białymi myszkami.

SKIBKA

Jak Boga kocham - wszystko jedno.
Ale nikt mi nie powie, że w tych widze-
niach Glaconia nie ma czegoś metafi-
zycznego, czegoś mistycznego.

PROFAS

Niech sobie będzie w tym co chce.
Jedno jest ważne - nastroje, które
z tego czegoś wynikają. ^{Chilemy} I dlatego -
proponuję, żeby za te widzenia dać
Glaconiowi jakiś dyplom. To go jeszcze
bardziej uaktywni.

REGLAN

Tak jest. Glaconiowi dyplom, a my
sobie po jednym też nie żałujemy. No,
to nasze zdrowie.

PROFAS

To znaczy, chciałaś powiedzieć Zośka,
że cała wieś dobrze się bawi, bo
wierzy, że dobre czasy już w sieni.
I żadnych wichrzycieli nie ma, i...

ZOSKA

Nie. Tylko Klemens.

PROFAS

Co, Klemens?

ZOSKA

Nic takiego, jak to przygłup. Wyłazi
na motopompę i opowiada swoje dyrdymały.

REGLAN

E ~~zawracanie~~ głowy. Jak głupek, to
musi głupoty opowiadać. Polej,
Skibka.

PROFAS

Stop! Przecie to może być prowokacja,
chłopy, za Klemensem ktoś może stać.

Może wykorzystywać jego nieświadomość dla świadomego wñchrzenia pozytywnych nastrojów.

REGLAN

E, przewrażliwiony jesteście, sołtysie. Żaden obywatel Okrajnej nie da posłuchu Klemensowemu bajdurzeniu...

ZOSKA

Ale niektórzy okrajnianie nawet go słuchają.

REGLAN

I śmieją się!

ZOSKA

Są tacy, co się nie śmieją!

REGLAN

Chyba pijani, albo...

PROFAS

Psiakrew, uspokój się, Reglan.
A o czym on gada?

ZOSKA

Jakieś swoje sny tłumaczy. Takie dziwne. Nic z tego nie można

wyrozumić.

PROFAS

Tak przypuszczałem, artysta, dżubac
ludowy. Powiedz mu, żeby zaraz to do
mnie przyszedł.

REGLAN

Nie, nie Zośka. Siadaj z nami Zośka,
na chwilkę, o, tu, nawet koło mnie
możesz.

...Ech, Zośka, jędrne masz te
maculątki...

PROFAS

Ty się zrelaksuj
Ty, ty, ty...Reglan! ~~Miej się trochę~~
~~na baczności~~ *kacnieć*. Już ci się te z uniwer-
sytetów wieczorowych przejadły?
Ale to jeszcze nie jest powód, żeby
tu na widoku publicznym dopuszczali się
ekscesów. Zośka! Przynieś coś gorącego!

ZOSKA

Zrobię wam coś po staropolsku. / Może
żurek. / Albo nawet kotlet schabowy.

/ wychodzi /

ZAKALEC

He, he, he, kotlet zrobi...

PROFAS

Zrobi, zrobi. Nie tylko u was są rezerwy,
obywatelu Zakalec. Gdyby całe społeczeń-
stwo było takie jak właśnie Zośka,
nie musielibyśmy obawiać się przednów-
ków.

ZAKALEC

Kto by się nie musiał obawiać, kto?

SKIBKA

Nie jest ważne, co się żre. Najważniejsze,
żeby tu, w człowieku coś ~~się~~ ~~siedziało~~
siedziało. Bo jak to siedzi, to
i człowiek jest piękny, dobry.

Słyszycie? ~~Muzyka?~~ A ty Zakalec,
tylko szukasz zaczepki.

ZAKALEC

Ja szukam zaczepki? Ja szukam prawdy.
Popatrzmy na siebie z boku. Okrajnianie
stracili już nadzieję, zatracili się
w zabawie, w tańcu, w wódce. A my, ~~co?~~
ważny jakiś tam wiejski aktyw,
pociągamy zadowolwoni z flachy. Zaraz
dobre żarcie podaą, a na polach
leży śnieg na pół metra. Połowa
kwietnia. Jutro nie będzie co do gęby
włożyć...

SKIBKA

Ważne, żeby tu, w człowieku...

ZAKALEC

... a my sobie przy trzech flachach
"stocka" opowiadamy dyrdymały, Na co,
na kogo liczymy?

REGLAN

Na naturę. Taki był wspólny wniosek.
Przednówek - to jeszcze nie lodowiec
i nie potop.

SKIBKA

My nie jesteśmy mechanikami ~~na~~ od
za niemiłosiernie
mechanizmów irracjonalnych.

REGLAN

Przygoda
~~Regułę potwierdza wyjątek.~~ Wyjątek
zdarzy^s się w tym roku. On potwierdza
cykliczność pór roku. Nie znaczy
to jednak, że zbiorów nie będziemy
mieć wspaniałych.

PROFAS

Koniec, kropka. Takie jest i moje
stanowisko. Wypijmy.

ZAKALEC

Ja... ja nie mogę dłużej czekać. Nie
po to kończyłem szkoły w mieście,

żeby teraz czekać z założonymi
rękami.

REGLAN

Przecież możesz obrabiać to, co
masz pod szkłem.

ZAKALEC

To tylko hektar. A czternaście hektarów
Chcecie to wam państwu
mam pod śniegiem. Ładna proporcja, nie?

krótce

obrnętego
Zacząłem budowę domu. Utknąłem. Brak
materiałów. Zamówiłem ciągnik.

ja!
Obiecano. Czekam w kolejce. Wszystko
zamierzałem w tym roku doprowadzić
do specjalizacji...Wszystko w tym
roku miało się ułożyć. I wszystko
w tym roku diabli wezmą. Przez jeden
głupi przednówek. Wiecie co, panowie?
Ja mam w dupie waszą wódkę i wasze
towarzystwo!

/ od drzwi /

/// Słyszycie?! W dupie!

~~/ trzaska drzwiami, wychodzi/~~

PROFAS

Cham.

REGLAN

Rewizjonista.

SKIBKA

A jednak coś w nim siedzi, coś się
w nim tli. Trudno powiedzieć, ile tego
w nim jest, ale jak tak dmuchnął
w siebie, to zajarzyło się...

REGLAN

Skibka, czy mi się wydaje, czy ty
może solidaryzujesz się z Zakalcem?

SKIBKA

Proszę? Pytałeś o coś?

REGLAN

Pytałem.

SKIBKA

A, jeśli o to chodzi, to nie. Ja się
chętnie napiję.

PROFAS

Skibus'
Tylko nie za dużo. Ty masz słabą
głowę, Skibka. No, to zdrowie!

SKIBKA

Mówiłem: wódka, muzyka i dusze ~~nam~~
~~się otworzyły~~.¹ Już jesteśmy bliżej
siebie. Sołtys jakby się odsztywnił,
zmiękł, zeszedł z postumentu. Skibka,
powiada, masz słabą głowę...
Troska się Profas o człowieka...
Ale wiecie co? Wypijmy!

REGIAN

Koniec. Przerwa. || Idź, odchnij,
Skibka ~~świeży~~ świeżym powietrzem.
to ci dobre zrobi.

SKIBKA

Ja mam wyjść? Ja się stąd nie ruszę.
Ja wyjdę a wy zaczniecie ustalać.

Beze mnie? Przecież zrobicie krzywdę
ziemi, a ziemia ma duszę...

~~PROFAS~~

~~PROFAS~~

SKIBKA

Bardzo wrażliwą. *dlużej*

1/ Już bełkoce bez sensu

e Ona teraz pod śniegiem. Łzy jej
zamarzły od mrozu. Ona naprawdę
chciałaby się rozplakać wiosenną rosą. *2*
Ale, co wy z tego rozumiecie... *✓*

/ zamyśla się /

PROFAS

1 Już bełkoce bez sensu.

REGLAN

2 Może go dopełnić, niech padnie.

PROFAS

On i tak padnie.

REGLAN

14
/// No, to co my, sołtysie teraz będziemy
robić?

PROFAS

Szkoda, że ten element poszedł.
Swoją drogą trzeba będzie posłać
kogoś za nim, żeby go obserwował.
Pójdzie między ludzi, nagada głupstw,
popsuje całą robotę. Wiem, że paru
~~chłopów chętnie daje mu posłuch.~~

REGLAN

To byłoby trochę ryzykowne...

PROFAS

Zośkę wyślę, jak przyjdzie z kotle-
tami. Babka zawsze jest mniej
podejrzana...

REGLAN

~~Żeby skrócić czekanie...~~ To może
dla zabicia czasu/

~~/ wyciąga z kieszeni karty /~~

PROFAS

Nie ma czwartego.

REGLAN

Słusznie. ~~W partyjki~~, co?

PROFAS

W partyjki? No, może być.

REGLAN

~~///~~ Rozdać?

PROFAS

Nie rozdany mi się przecież nie grwa.

REGLAN

Słusznie.

~~/rozdać pośpiesznie karty/~~

~~///~~ Dzwonek. *(Wino, knaje, czerwiec)*

PROFAS

Widzę przecież.

~~///~~ Reglan, sprawdzasz mnie, co? Siadasz ze mną do partyjki i ~~mnie~~ sprawdzasz. Uważaj, Reglan po przyjaźni ci to mówię i z dobrego serca. Najpierw zawsze się dowiedz, czy ten po przeciwnej stronie stołu jest dobrym graczem. Jeśli tak, to od samego

rozdawania nie popełniaj podstawowych
błędów.

REGLAN

Rozumiem, ~~sektysie~~.

/ ~~grają~~ /

PROFAS

Zmieniła się nasza Okrajna. Zaraz
po wojnie rozdawaliśmy ziemię chłopom.
Potem oddawaliśmy do peggeru. Potem
odbieraliśmy z peggeru i znów
oddawaliśmy chłopom. Teraz wieś nam
się zestarzała, ^{meny} ludzi do roboty nie ma,
więc oddaliby my chętnie znów do
peggeru. Skibka mówi, że ziemia ma
duszę. Jeśli tak to sakramencko ciężka
jest dusza. I do tego nie kończące
się rozdawanie kart... Czekał,
sprawdzą...

/ liczy /

No, jeszcze as atutowy... Wystarczy.

3 ale 0
~~Jeden do zera dla mnie!~~

/ tasuje karty /

REGLAN

Ale jak się zmienia?

PROFAS

Kto?

REGLAN

No, Okrajna. Co z tego brania -
oddawania wynika?

PROFAS

o Degeneracja... Ale bawią się, co ?

REGLAN

Spokojnie... Ale, Profasie, nie wyjaśnili
liście mi...

PROFAS

Po co? Ty jesteś chłopem robotnik.
Niedługo przeniesiesz się do miasta.
Może kiedyś to wszystko wyklaruję
Skibce. Albo nawet Zakalcowi. Ale
dopiero kiedyś...

REGLAN

A jeśli zostanę?

PROFAS

Zabiję atutem.

~~REGLAN~~

~~A jeśli zostanę Profasie?~~

PROFAS

Znów wygrałem, Melduję dwadzieścia...

Wystarczy. Dwa do zera.

/ tasuje /

~~REGLAN~~

Pogadajmy poważnie. Zostawcie te
karty. Przecież pytałem was...

PROFAS

Napijmy się po jednym, co?

REGLAN

~~Na zdrowie! Ale...~~

KLEMENS

~~/ wchodzi /~~

REGLAN

O! Jest wasz wichrzyciel, Profasie.

PROFAS

Właż! Dalej, Klemens! Napijesz się
jednego ze swoimi gospodarzami...

KLEMENS

Jednego, mówicie? Naprawdę?

PROFAS

Pewnie. Siadaj, Klemens - Sapiens.

Masz tu kielicha...

Reglanc

2

~~Profasie nie trzeba głębiej kłopotować się
/nalewa mu, podaje/
to po prostu jest tak~~

KLEMENS

~~/wypija ze smakiem, łapczywie~~

PROFAS

~~głoszą w Okrajnej że się żenisz
... i opowiadaj. Żenisz się, mówią
w Okrajnej...~~

KLEMENS

E, co wy też, wujku Profasie, takie nieprzyzwoite rzeczy...

PROFAS

Słyszeliście, Reglan - żeniaczka, to zdaniem Klemensa, nieprzyzwoita rzecz!

KLEMENS

Nie, nie żeniaczka, tylko ja... ja niby w tej żeniaczce. Nic nie mam, nic. Do tego jeszcze za głupka mnie mają, do roboty gonią... Z czegoś trzeba żyć... ~~Nawet Klemens musi z czegoś żyć...~~

PROFAS

Klemens ma z czego żyć. Szanują go we wsi, znają jego złote ręce, najmują do roboty... Jeszcze jednego, Klemens?

KLEMENS

/odpowiada skwapliwym skinie-
niem głowy/

PROFAS

A jakieś duchy cię ostatnio nie
nawiedzały, co, Klemensku?

KLEMENS

Nie.

/wypija/

To ja już sobie pójdę.

PROFAS

Zaraz, zaraz...

REGLAN

~~Zatracony kuteru. Zamiast pilnować~~
~~wsi, patrzeć, czy ktoś ognia nie~~
~~zza zaproszył, to ty jakieś przemówie-~~
~~nia wygłaszasz. Co to ma znaczyć?~~

KLEMENS

~~Nic takiego, nic... Nikogo we wsi nie~~

~~ma, wszyscy się bawią, to kto ma~~
~~ogień zaproszyć. A ja tylko tak~~
~~wstąpiłem... żeby się ogrzać... Ale~~
~~w remizie też taki chłód od ludzi~~
~~wieje... Oni hulają, to nie czują, ale~~
~~chłód rzeczywiście...~~

PROFAS

~~No, no, Klemens, nie wymiguj się.~~

Gadaj, jakie sny Okrajnianom opowiada-
łeś?!

KLEMENS

Nic takiego, wujku, takie sobie sny
pomyłonego ~~Klemensa...~~

PROFAS

Ale my bardzo lubimy te twoje sny,
~~Klemens, bardzo lubimy.~~ Obywatel
Reglan przepada za twoimi snami...
Opowiedz, Klemens. ~~Dostaniesz jeszcze~~
~~jednego kielicha.~~

REGLAN

tekst 45 →

~~Dość. Klemens ma słabą głowę. Będzie z nim to samo, co z tamtym...~~

PROFAS

No, co ci się śniło?

KLEMENS

Wy, wy wujku... To było tak. Szliście przez pole, już wymienione przez je-
sień. Słoneczko przypiekało, no to spuściliście sobie kapelusz na oczy.

Profas: kłóć Reglanc i Klemens

Koło Koczwarowej lipy spotkał was
~~Reglan~~ i mówi wam: ładnie wam, sołtysie,
tak w kapeluszu na oczach, dostojnie
wam, praktycznie, bo patrzycie sobie
pod nogi i nigdy się nie potkniecie.
Tylko swojej słusznej drogi pilnujcie.
Ale jeszcze lepiej by wam było o tak...
I jeszcze bardziej naciągnął wam kapelusz
na oczy. A tu już śniegiem przewiało,
Okrajnianie zakutali się w sobie

i w chałupach. Popatrywali na was przez okno i dziwili się: jak ten Profas chodzi skoro nic nie widzi. I ja was też zapytałem: jak tak wujku możecie iść, skoro na trzy metry nic nie widzicie i błądzicie po Okrajnej jak bezdomny pies. Ale wtedy nagle napatoczył się Zakalec i zdzielił mnie pięcią przez kark. Spieprzaj niedoskrobku - tak mi powiedział - bo my tu sołtysowi drogę pokażemy, niech sobie idzie i niech się ludzie dziwują, jak dobrze drogę przez wieś wybiera, jak tej naszej Okrajnej pilnuje i baczy na jej sprawy. I tak szliście, wujku, a tu zima coraz sroższa, a wy kapelusz coraz niżej na oczy. I znów Reglan do was podszedł i powiada: wszystko pięknie, ludzie już

sieją, już zbierają, już jesień, już druga zima... Tak wam mówił, a wy już o nic nie ~~pytaliście~~ ^{śledziliście}, tylko mruczeliście pod nosem: dobrze idę, dobrze widzę, dobrze idę, dobrze widzę... Ale co by ten sen miał znaczyć, to nie wiem, wujku.

PROFAS

A co było potem?

KLEMENS

Potem się obudziłem i Wikta Michalakowa dała mi pełny talerz zacierki.

REGLAN

A to jeszcze tym Michalakom, panom na trzech zagonach, nieźle się powodzi...

PROFAS

W kapeluszu na oczach, ~~powiadasz?~~

KLEMENS

/ ~~wycofuje~~ się pośpiesznie ku
drzwiom/

Klemens

Ja wiem przecież... wiem wujku...

wy nie nosicie kapelusza, tylko beretkę..

~~kapelusza nie nosicie, wujku...~~

PROFAS

~~Żebym cię więcej tutaj nie widział!~~

Wynoś się ~~blaznie!~~ Wynoś się! *ty kurde...*

KLEMENS

~~/ znika pośpiesznie za
drzwiami /~~

PROFAS

Reglan ten
Zdenerwował was, Vancychryst...

REGLAN

Sotyne
Profasie, czy wy może coś z tego
(nie zrozumieci)
snu wyczytaliście? Przecież to
nieprawda

PROFAS

Zgupiałeś po co takie pytanie. Oj
Reglan, Reglan. *Cheer*
Widnia

REGLAN

2 1 *Profes* *Profes*
Plan. ~~Widzisz~~ *O* ~~łowiectwie~~, ~~hafcia-~~
Profes *O* ~~rstwie~~, ~~chałupnictwie~~, sztuce
ludowej...

PROFAS

O rozwoju kultury wogóle.

REGLAN

Coś mi zaczyna świtać... tak... No,
to zdrowie! Po koniaku cieplej.

PROFAS

I jednak cieplej i weselej.

REGLAN

Chcecie, to zaśpiewamy.

PROFAS

Spiewaj sam. Ja posłucham.

REGLAN

Znam taką jedną piosenkę. Na czasie
i wesołą.

(14)
Spiew
Kto ciebie widział włośno w moim
kraju

Kto z twego kwiecia wonne wianki
plótk

Ten widział ciebie, lato urodzaju
I ten pełne snopy z pola wioził

Ten wie najlepiej, najlepiej zna
Cenę roboty i chleba smak
I ciepło domu i kobiet śmiech
kto ciebie widział wiosenny bzie
ten wie najlepiej, najlepiej zna...

PROFAS

Reglan! Psiakrew! Co ty mi tu wyśpie-
wujesz! Romanse będziesz mi tu
śpiewał?! Nie teraz, Reglan, nie
teraz! Nie czas na romanse, gdy
trzeba działać! No! Do działania,
Reglan, do działania! Do roboty,
do roboty.

REGLAN

O co ci jeszcze chodzi?
2) A kotlet?

PROFAS

2) Ukrój sobie z własnego zadka. Gównu,
a nie kotlet. Najpierw na niego zarób!

No! Działaj Reaglan, działaj!

REGLAN

1) *Co jenera?*
A Zośka?

PROFAS

1) Weźmiesz sobie wszystkie Zośki,
wszystkie kotlety... Tylko teraz
zejdź mi z oczu. Do roboty!!!

REGLAN

3) Już, ~~już~~ idę - ~~już~~ idę, już... tylko
się nie denerwujcie. Przecież
trzeba uważać na serce...

PROFAS

Co ci do mojego serca! Do roboty!
Już! Psiakrew! Kurdemol!

/bije pięścią w stół/

SKIBKA

Do roboty, do roboty. Muszę coś zrobić. Ziemia mnie woła. Wezmę traktory...

PROFAS

Jeden traktor, Skibka, jeden...

SKIBKA

Wezmę jeden traktor i będę orać śnieg. Muszę coś robić. Nie mogę czekać.

PROFAS

Poczekaj. Wiosna za pasem, ~~Głowa do góry.~~

SKIBKA

Za pasem, powiadacie? A my zamiast popuszcząć tego pasa, co roku po jednej dziurce dociskamy. ~~Nasze dusze dusimy w tej pętli.~~

/rusza ku drzwiom/

PROFAS

/zatrzymuje go/

kuralemiał
Skibka, *nie* źle ci się powodzi? Masz
nowy
nowy dom, *masz* zabudowania gośpo-
nowy
darcze, *masz* siedem hektarów, *masz*
"tarpana" ci *Skibka* załatwie... *nie masz*
te mam walczyć

SKIBKA

/szlocha/

PROFAS

~~Uspokój się, Skibka. W domu ci ~~nie~~ czego~~
ci
~~nie~~ brakuje. Masz meble kalwaryjskie,
łódzkę, telewizor... Na starość
oddasz ziemię, dostaniesz rentę...
Czego jeszcze ci potrzeba?

SKIBKA

/płacze/

Wiosny, sołtysie, wiosny!

PROFAS

Na wszystko przyjdzie czas. ~~Siadaj.~~

~~Na pewno da się coś zaradzić...~~

Rozsypiemy sól na polach, albo
wykorzystamy ogień... Sprowadzimy
ogromne dmuchawy, przykryjemy ziemię
szkłem, damy jej ciepło, życie...

jutro
Już w ~~przyszłym~~ tygodniu weźmiemy się
do roboty. Zobaczysz.

SKIBKA

Lżecie.

PROFAS

Kurolecciel *mladzy*
- Skibka, nie wierzysz ~~mi~~? Zobaczysz,
że jeszcze w tym roku będziesz na swej
ziemi zbierał oliwki, cytryny, pomarań-
cze... figi.

SKIBKA

(Jeszcze raz wam uwierzę, sołtysie...)
Idę!

/wychodzi/

PROFAS

Ja ci zasadzę oliwkę, będziesz
figi zbierał.

~~Psiakrew! Kurdemol! Trzymaj się,~~
~~Profas!..~~ Szafy są moje, pałery są
moje, biurko jest moje. Nie dam,
nie dam!

KONIEC AKTU PIERWSZEGO

/gasną światła: na proscenium wychodzi Marysia:
w ręku trzyma zapaloną nagrobną świeczkę/

A K T D R U G I

Gonić światło

MARYSIA

Ojcie nasz, któryś jest w niebie...
Wieczne odpoczywanie... Nie, nie
czas na odpoczywanie! Garysie,
wstańcie!! Zima u nas okrutna śnieg
i mróz. Mróz i mgła... Już kwiecień
się kończy, a wiosny wciąż nie widać...
~~Mówią, że się u nas podniosła tempera-~~
~~tura zamarzania wody, że zmienił się~~
~~mikroklimat...~~ Oziminy wygniły,
bydło wybite, stodoły puste...
Ludzie po polach chodzą, jak struci...
niepewni, niespokojni... Garysie!...
W was tylko moja nadzieja... Już tylko
wam wierzę. Byliście najlepszym
sołtysem, o jakim słyszałam. Kochaliście
naszą Okrajną. Może ludzie się ockną...

Nie gniewajcie się, że wam sen
wiekuisty mącę... Tylko w was nadzieja,
tylko wy możecie zaradzić. Wstańcie,
Garysie! Wstańcie!!!

/Ta sama sala w domu ludowym w dwa tygodnie później/

PROFAS

/wyrzuca z szaf papiery, bierze
je garściami rzuca na kupę,
jakby miał zamiar je spalić/

/na zewnątrz ~~ei~~ cisza/

Kurdemol, psiakrew, gdzie ten Reglan?

Nie... Nie Będzie żadnych zebrań! Nie

dopuszczę! Ja sam będę decydować! ✓

Psiakrew... jeszcze będzie gorąco...

Jeszcze ja wam osłodzę życie, ogrzeję

~~wam ziemię...~~ Kochane papierzyska...

Na was zapisany jest trud całego mo-
jego życia...

*Dłaczego on taki ostry nie przyjeżdża
Chciał ogłosić nowe wybory
leżącego kupa*

~~/kroki na schodach/~~

~~/wehodzi Zakalec/~~

Profas

Ja Żadnych poselstw nie przyjmuję.
Pracuję!

ZAKALEC

1 Nikt mnie tu nie przysłał. *3* Nie wiecie
co się dzieje w Okrajnej? *2* *Co my Profas* Dzień
~~i noc~~ *dwie* *1* już ~~od~~ tygodnie nie wychodzicie
z biura, że posiłków nie przyjmujecie.
Żal mi się was zrobiło...

PROFAS

Nie potrzebuję litości. Jeszcze mam
dość sił, żeby się z wami i z przed-
nówkiem zmierzyć.

ZAKALEC

Ale ja nie w tej sprawie. Przednówek

przednówkiem, ale przecież o sprawach
propagandowych też trzeba pamiętać.

PROFAS

Próbowaliśmy. Przecież samą propa-
gandą nie da się pojeść
gandą nie da się pojeść.

ZAKALEC

Ale jutro jest pierwszy maja, Profasie.

PROFAS

Bez przesady, Zakalec, bez przesady.

Nie pierwszy, nie ostatni. W ubiegłym
roku też był. Co roku jest.

ZAKALEC

A Pamiętacie, jaki *pocho* pochod zrobiliśmy
przed Glaconiovą chałupą?

PROFAS

Teraz zróbcie sobie sami.

ZAKALEC

A właśnie, że nie. Nie, w tym roku

pochodu nie będzie. Ludzie przestali
bowie
już tańczyć. Czas jakiś niespokojny!

PROFAS

A pewnie. Bo tych ^z ~~okrajnian~~ nie stać
na twórczy niepokój.

ZAKALEC

Daliście Glaconiowi dyplom to ~~przestał~~
zole się ^{# Profas} ~~aktywizować~~. Była komisja...

Powiedzieli, że to tylko u nas stało
się coś niedobrego w naturze.

~~/ktoś biegnie po schodach/~~

PROFAS

Zakalec
Plotki! [✓] Dajcie mi pracować. Ja obmy-
ślam dla was nowy plan...

~~/wpada zadyszany Skibka/~~

SKIBKA

~~Rany boskie!!! On idzie za mną!~~

~~/szuka jakiegoś schronienia/~~

Jezusku, co teraz będzie z nami?!

PROFAS

Skibka! Goni was kto? Opamiętajcie się!!!

SKIBKA

On idzie za mną! Taki, jak bym go

teraz widział... Taki samiuteński.

Boże, ~~nie~~ miej mnie w swej opiece!..

STRARY GARYS

~~/drzwi się otwierają, wchodzi
powoli w ubraniu czyrnym,
trumiennym, w tekturowych
czyrnych butach/~~

Niech będzie pochwalony, kumowie!

Profes : O kurde me!

/wszyscy oniemieli z przera-
żenia/

Cóż to? Nie odpowiedź dobrym słowem?

Matko Bożo

Święty George

PROFAS

Wyście dawno umarli... Byliśmy na
waszym pogrzebie... Modliliśmy się
za was... Na kolana chłopcy... Wieczny
odpoczn...

GARYS

Nie profanuj, Profas, modlitwy...

// Przecież ty, Profas, już dawno zapomnia-
łeś o naszej wierze. I nie tylko ty...

No wiecie

PROFAS

Te - ~~te...~~ te, znaczy się... obowiązki...

moim

GARYS

A z tym umieraniem też sprawa nie
jest taka *prosto* jasna, prawda Profas?

PROFAS

Przecież wszystkich uniewinnili.

² Przypadkowo wam się dostało...

GARYS

I ty w tym palców nie maczałeś?

PROFAS

~~Coż wy, Garysie, stare sprawy~~

~~roztrząsacie?..~~

*nie wspomnieliście
też o delikcie*

GARYS

Przed Bogiem będziesz się tłumaczyć,
Profas...

ZAKALEC

Was nie ma... Nie ma was, Garys...
Jesteście zwidem.

GARYS

Ty śpiku... Pamiętam cię jeszcze
w komży. A teraz toś ty... całą gębą
materialista. Chodź dotknij!

ZAKALEC

Wolę nie.

GARYS

Dotknij. Przywitaj się z wujkiem!

ZAKALEC

Nie, mninie! Nie podchodźcie!

GARYS

Spiker
Zle cię wychowali. Szacunku dla
starszych nie masz. Pewnie i na
sumieniu coś ci siedzi? Gryzie, co?
A ty Skibka pnieci ty muor olung

SKIBKA

Mam, niby mmmam, Garysie...

GARYS

Nieskalaną duszę, Skibka?!

~~GARYS~~

~~A ja widziecie mam szacunek dla władzy.~~

SKIBKA

... ~~Tak.~~ *muor*

GARYS

A ja widziecie mam szacunek dla władzy.

Z omentarza wprost do władzy idę - do
sołtysa.

PROFAS

A!.. znaczy się w jakiej sprawie,
sołtysie?

GARYS

Ostatniej niedzieli przyszła na mój
grób Marysia Koczwarówna i długo
lamentowała, błagała... A po za tym...
Trzy miesiące mrozów można w ziemi
wytrzymać, ale pięć, sześć...

// W marcu zaczyna przygrzewać słoneczko,
potem pachnie bez, lipa, potem od pól
zżęte zboże... A w tym roku już maj
pod mogiłki podchodzi, a wziemi
mróz... Dlaczego? Pytam się? Dlaczego?
A więc ~~wstałem~~ ^{sołtysie} i do was, Profasie,
jako do najbardziej zorientowanego
przychodzę z pytaniem: co się tu
dzieje?

PROFAS

No niby ten... Niby... nie szczegól-
nego. Wiosna nam się ^{kapkę} trochę opóźniła...

GARYS

ms
Jak to ~~opóźniła~~?

PROFAS

No przecież
Szliście z cmentarza, to widzieliście...

Snieg na polach...

GARYS

No, widziałem...

PROFAS

A jutro pierwszy maja...

GARYS

zamierzacie
I co ~~myślicie~~ czynić?..

ZAKALEC

Przepraszam, że się wtrączę, Garysie...

Powiedzcie, czy wy tak sami z siebie,

czy ~~też~~ jeszcze...

GARYS

Co, jeszcze?

ZAKALEC

Jakby to przewidzieć
~~No, czy jeszcze ktoś... ma zamiar...~~

genow
~~no... wstać?...~~ *Czy po prostu takimi gołymi*

nie chce postać

GARYS

restauras sig
1 2 2 *Amo zorientuj się*
O to ci śpiku chodzi. ~~Rozejrzę się,~~
popołnę z kieliszem popołam
~~przemysle.~~ Jak będzie trzeba, to
jeszcze kilkoro obudzę.

ZAKALEC

Rezygnacja sołtysa *znane*
~~XXXXXX~~ ~~Boże~~, to nam przybędzie gęb
do wyżywienia!

GARYS

cie mylić ci śpiku to tego wiesz
~~Zle~~ *Spokre* wychowałeś, młodzież, Profas...
A wiesz ty, ~~Zakalec~~, *nahorowali* ile myśmy się na
tej ziemi natyrali, ile w tej ziemi
naszej krwi, naszego potu...

ZAKALEC

Wiem, wiem... Uczyli nas w szkole,
ale to wcale nie zmienia faktu...

PROFAS

Precis
Przymknij się, Zakalec! *✓* Są sprawy
ważniejsze... To znaczy, Garysie...
Chciałem zapytać... kto teraz będzie
w Okrajnej... No, sołtysować?..

GARYS

Nie rozumiem, Profasie... Przecież
to sprawa Okrajnej... Jak będzie
trzeba, zwołamy ~~Z~~ebra^{stępcy}nie i niech
ludzie wybierają. Vox populi - vox dei.

Zakończ

Amen

PROFAS

Coście powiedzieli?

GARYS

A nie

~~GARYS~~ Jeszcze nie zapomniałem o
A co my robie
~~demokracji...~~ Myślicie, że jak czło-

zaprowadzić
wiek ~~leży~~ *na* ziemi, to już go nie boli
to, co wy potraficie zrobić z całym
jego pracowitym życiem.

...A przecież tę demokrację ^{ja} sam zyczynałem
robić. *Na to se* Teraz *popotrze* przekonam się, do czego
wyście ją doprowadzili. Bywajcie
kumowie! Rychło się zobaczymy!

/wychodzi/

SKIBKA

Jeru
~~Boże~~. Wierzyć mi się nie chce, że
rząd dusz *genere* może powrócić! Boże, dzięki
ci! Co za czasy!

PROFAS

Gy kurotemal
Nie kracz, Skibka...

SKIBKA

2 1
Słyszeliście, Profas, o tych rycerzach,
co to niby *in Todroch* pod Giewontem, śpią i
czekają na chwilę, kiedy trzeba
będzie się *postać* obudzić i żywym pomóc?

ZAKALEC

by było
Ale to będzie niesprawiedliwe.
alle mag Profas me / tuotue jnr nwa
nie pręga Sytuacja *nie jest trudna* jest trudna. Starciliście
Narokiliście się trochę autorytetu. Obywatele nie chcą
nie jednemu już wierzyć... zapomnieli o waszych
zasługach... Nic nie wiedzą o waszych
ce pniełby taki planach... A Garys przychodzi na
glezoe gotowe... Wszyscy będą przeciwko wam... *nowa*

te rzeczy przeciwko nam

SKIBKA

Boicie się?! Nie ma w tym nic
zdrożnego, jeśli nam trochę siły
pora nerwów
~~irracyjnych~~ pomagają. ~~Debrze się złożyło~~
~~że Garys zmartwychwstał.~~ Przecież
wreszcie będziecie mieć podstawę, żeby
się z proboszczem pogodzić.

PROFAS

Jak ty krótko widzisz Skibka. Puknij
się w ten metafizyczny łeb i pomyśl.
1 3 2
Co z nami będzie ~~wszystkimi~~, jeśli
nagle zmartwychwstanie prałat
Mikołaj...

ZAKALEC

... ludowiec Waltoś...

PROFAS

...dziedzic Kulkocki...

ZAKALEC

...a może jeszcze głupia Kaśka, co
w roku 1870 spaliła pół Okrajnej?

PROFAS

~~No, co się wtedy stanie?~~ Będą wszyscy
łazić po wsi, węszyć, porównywać,
podsumowywać nas...

ZAKALEC

Co więcej - diabli wiedzą ilu ich
wstanie. A jeść im wypada dać. Z czego,
Skibka, z czego?

PROFAS

Mało, że pójdziemy z torbami, ale kto
nam przyzwoity pochówek załatwi?

SKIBKA

Ja
Nie samym chlebem człowiek żyje.

Profas - ty, ty
ZAKALEC [REDACTED]

[REDACTED]
Nie ma innej rady, tylko trzeba wziąć
paru strażaków i na cmentarz iść.

PROFAS

Po co?

ZAKALEC

Pilnować! Jak się któraś mogiła poruszy,
niech chłopaki szybko sypną ~~na wierzch~~

kamieniami, przyłożą kłocami drzewa,
żeby tamci wstać nie mogli.

SKIBKA

Ja protestuję!

PROFAS

Zgoda, Zakalec! Wy załatwcie tę
sprawę ze strażakami, a ja... ogłoszę
stan wyjątkowy!

Wchodzi poborca

~~/pukanie do drzwi/~~

// ^{zeps}Kruca, ^{niechcący}jakiś nowy, Niech go diabli!

POBORCA

~~/wchodzi/~~

SKIBKA

Tego sobie nie przypominam.

PROFAS

Ja też. Takiego ²~~nie~~ ¹chowaliśmy... *my*

ZAKALEC

Może z innego cmentarza... Strach
pomyśleć...

PROFAS

Tego by jeszcze brakowało, żeby nam
tu z innej gminy ~~umrzyki~~ ^{niekonarzyki} zaczęły
się schodzić...

SKIBKA

// ^{Chłopcy}
A może to jakieś powstanie?! I właśnie
w Okrajnej postanowiono ~~w~~ ^{na}znaczyć
punkt zborny!

ZAKALEC

^{Jakie}
~~Ale~~ jeśli powstanie, ~~to~~ przeciwko
^{to powstanie?}
komu? Przecież nie ma przeciwko
komu powstawać.

PROFAS

A jednak powstają skurczybyki same
z siebie.

POBORCA

Dzień dobry, obywatele.

SKIBKA

O Jem

To nie nieboszczyk, Oni inaczej mówią, jak staną u proga...

POBORCA

Czy mi się wydaje, czy może okrajnia-
nie zgrywają przede mną wariatów.

*Profes: Nie chępani są
maj: posłusznie*

Wy jesteście sołtysem?

PROFAS

Ja, obywatelu.

POBORCA

Poborco...

PROFAS

~~Kurde mo!~~ Poborca?

POBORCA

~~Czemu się dziwicie?~~ Krótko, panowie -
już maj na karku, a wy nie wykonaliście
jeszcze dostaw.

PROFAS

Jakich jeszcze dostaw?

POBORCA

Nie bądźcie bezczelni!

PROFAS

W czynach społecznych...

POBORCA

Nie zawracajcie mi głowy czynymi.

Chodzi o nie wywiązanie się ze
zobowiązań kontraktowych. Zajmujecie
ostatnie miejsce.

PROFAS

ciężko
Ale my jesteśmy w krytycznej sytuacji
ekonomicznej, a ostatnio nawet
demograficznej. My czekamy na wiosnę...

POBORCA

Jesteśmy poinformowani. ¹~~6~~ Jednak ta
sytuacja wcale was nie usprawiedliwia.

Bo wasze czekanie jest bezproduktywne.

Oczekacie i nic nie robicie. A przecież
można się zająć łowiectwem, hafciar-²
₁stwem, chałupnictwem, sztuką ludową ...

PROFAS

obw. Pichorze
Właśnie, Obywatel Reglan!

POBORCA

Właśnie. Obywatel Reglan przedstawił konstruktywny plan uzdrowienia sytuacji. Bardzo dobry plan. Ale nikt go nie chciał słuchać.

Zakalec

Reglan

SKIBKA

On już prawie ~~xxx~~ miastowy, nie ma duszy do ziemi!..

ZAKALEC

Przestań Skibka.

SKIBKA

Przecież nie wysłuchali jeszcze Garysa!

PROFAS

Cicho!
(Już dzielicie skórę na niedźwiedziu...)

POBORCA

Obywatele, wy sobie nie zdajecie sprawy z krytycznej sytuacji. Zaraz wam ją uprzytomnię. Macie we wsi coś cennego?

PROFAS

Nie
Wszystko się zjadło, ~~obywatelu~~
~~Poborco~~. Przednówek był długi...

POBORCA

A ten dom ludowy?

PROFAS

No Ludowy. No tu są wiejskie urzędy.
I porodówka.

POBORCA

Jeśli urzędy - to odpada. A kościół?

SKIBKA

Ech, kościół mamy piękny, zabytkowy.
Rokoko.

ZAKALEC

Skibka... a, jak prałat Mikołaj
zmartwychwstanie...

SKIBKA

Panie poborco
Jezus Maria! *✓* Ja zapomniałem, panie
~~Poborco~~, że my w Okrajnej nie mamy
kościółka.

POBORCA

Przecież widziałem.

SKIBKA

To nie jest kościół.

POBORCA

A co?

SKIBKA

Sołtysie, co to jest, co stoi na
górcie? ~~z przerażeniem~~

PROFAS

To, co stoi na górcie? To... to są
spichlerze. Ale puste, obywatelu
Poborco, puściuteńkie... Mówiłem -
przednówek...

POBORCA

Co jeszcze macie?

SKIBKA

My ~~na~~napewno mamy cierpliwość...

POBORCA

Coście powiedzieli?

PROFAS

Że... że mamy ^{ciemisty} jeszcze las!

SKIBKA

² ...trochę lasu...mamy...

POBORCA

¹ Dobrze. Zajmuję las.

PROFAS

Ależ, obywatelu Poborco, dlaczego?

Przecież to nie nasza wina, że wiosny
nie widać, że...

POBORCA

Tu proszę podpisać... A jeśli do
połowy maja nie wywiążecie się nadal
z obowiązków, to myślcie o następnym...
lesie...

Jeśli się nie wywiążecie...

PROFAS

Ale z czego? ~~Z czego?~~

POBORCA

Z obowiązków, włościwanie, z obowiązków.
Żegnam. Po drodze sprawdzę sobie ten
śpichlerz. Zaprowadzimy porządek

~~ex~~

w Okrajnej!

~~/drzwi zamykają się za nim:
chwila ciszy/~~

SKIBKA

Niech to wciórności... Las stary,
zaledwie ćwierć hektara, ale zawsze
las.

PROFAS

Kurdemol. Nawet go nie wylegitymowałem.

ZAKALEC

Po co? ~~Przecież~~ urzędnikiem mu z oczu
patrzało.

PROFAS

Dzisiaj ciężkie czasy. Wiecie ilu
się kręci po świecie kombinatorów,
złodziei, oszustów? Najpierw uwierzysz,
a potem - nazwisko nie to, wysokie

postawienie nie to, krótko mówiąc -
oszust!!!

SKIBKA

~~Reglan! Biegnie tutaj, jak do kasy~~
~~po wypłatę...~~ ?

Lokales
PROFAS

! Jeszcze jeden
Nie Reglan przyprowadź no chłopcy jest
skutne Wiosna idzie.

REGLAN

/drzwi się nagle otwierają,

staje w nich, patrzy triumfująco

po zebranych, idzie majestaty-

cznie oglądając szafy i biurko/

co mam być mianem tak czy tak

Chłopcy jest jeden niedziśły my nie
~~Wiecie jest tak.~~ Nie możemy się uza-

leżniać od kaprysów natury. Musimy

naszą przyszłość zabezpieczyć. Zajmiemy

Hopciarskość
się chałupnictwem i turystyką, sztuką

jeżeli słowem kulturalne
ludową. Wspecjalizujemy się w usku-
gach.

PROFAS

Dziękuję wam Reglan! *Myślę, że jeszcze w tym roku zastoić może na kłom stary ogień*

REGLAN

Koniec, Profasie, koniec z wami!

Pakujcie papiery, i pieczętkę, ucałujcie te święte mury domu ludowego i bierzcie namiar na chałupę. I na emeryturę!

ZAKALEC

nam Bardzo ~~mi~~ się podoba plan Reglana. *proszę*

Skłamał Wreszcie ktoś pomyślał, żeby odbić te dechy, którymi Okrajna jest zabita.

PROFAS

A zebranie *a* głosowanie...

REGLAN

Zrozumnie, Profasie, taki jest czas gorący, chociaż śnieg na polach leży. Ja ogłosiłem stan wyjątkowy dla wsi Okrajna.

Gonę światło

Akt III

/rozwijają transparent z napisem
"Niech żyje Reglan - twórca
sukcesów Okrajnej!"/

REGLAN

Dziękuję wam! Dziękuję! Z całego
serca dziękuję... Możecie zwinąć...
Powiesić w remizie... A...Profas,
gdzie?..

ZAKALEC

Kto?..

REGLAN

Profas! Zakalec, wiem, ja wszystko
wiem... No i co z tego, że Poborca?...
Profas był sołtysem przez dwadzieścia
siedem lat. Zna teren, ludzi - zna
swój fach...

ZAKALEC

Fach...ładnie to powiedzieliście,
sołtys sie...

REGLAN

*Aż nie podskoczę
tylko nie poradzę*

~~Nie podskoczę tylko nie poradzę~~

Musimy trzymać się razem... Cieszę się, że myślicie, jak ja - perspektywicznie. Dziękuję... dziękuję...

No, marsz na uroczystą naradę.

/Zakalec i Skibka pędzą do remizy/

Gdzie się ten "kurdemol" podział...
Cholera. Profas, Profas.

/rusza na poszukiwanie Profasa/

GŁOS Z GŁOSNIKA

Dzień dobry wszystkim obywatelom
Okrajnej mówi i serdecznie pozdrawia
sołtys Reglan. Obywatele! Mamy
piękną wiosnę, nad nami słońeczko,
obok nas tętniąca życiem zieleni,
a przed nami liczne zadania. Nie muszę
nikogo przekonywać, że tylko wytężona
praca, oddanie się sprawie i konsekwentne poparcie dla nowego programu

rozwoju Okrajnej mogą zapewnić sukces
naszej przyszłości. A zatem sołtys
Reglan z wszystkimi Okrajnianami -
wszyscy okrajnianie z sołtysem
Reglanem. To hasło niech wam przyświe-
ca w nowym, wiosennym, optymistycznym
dniu trudu i pracy...

~~/ z głośnika słyszać teraz
optymistyczną, marszową
muzykę/~~

PROFAS

Nie za wesoło, Reglan? Co? Ale
muzyczką stołów nie zastawicz i przyj-
dzie czas, że Okrajnianie przestaną
jej słuchać. Jak mojej...

MARYSIA

Co mi tam proste kś
Mówią ludzie: wiosna u proga
Co mi tam piosenki śpiewały
Mówią ludzie: wreszcie mają

Klaszczą w dłonie, pola orzą
Czczą Reglana, patrzą w dal...

Klenczys

PROFAS

Marysia a cóż to. Nie poznajesz mnie,
sikorko?

MARYSIA

Cóż bym miała nie poznawać?

PROFAS

Jak byłaś moją sekretarką, mówiłaś
do mnie przymilnie / może poranną kawkę
sołtysie?

MARYSIA

Dziś też jestem sekretarką i też tak
mówię tylko, że do Reglana.

PROFAS

Dobłą mają propagandę, skoro nawet
ciebie, Marysiu...

MARYSIA

Moja propaganda nazywa się dwa razy
wyższa pensja u Reglana niż ryczałt
u was.

PROFAS

~~U mnie nawet sekretarka Marysia żyła~~
~~idea... Kupili cię...~~

MARYSIA

Nikt mnie nie kupował. Mam dużo
roboty, to i płacą odpowiednio.
~~Żegnajcie!~~

PROFAS

Marysia
~~Zaczekaj, zaczekaj!~~ Ponoć Reglan
zainicjował budowę tartaku, gorzelni,
hotelu i asfaltowej drogi?

MARYSIA

Ponoć. Mnie to nie interesuje. Robię,
co mi każą. ~~Sołtysem~~ może być nawet
Głaconiowy koń. ~~Nie~~ Nie jestem taka
głupia, żeby się ~~na~~ do waszych
rozgrywek mieszać.

PROFAS

Jakich rozgrywek?

MARYSIA

Mysleć by kto, że nie wie
Jak Reglan został sołtysem, to jego
córka objęła kierownictwo szkoły,
choć studiów nie ma ukończonych
A jego żona
żadnych. Reglanowa już przewodniczy
i rządzi się jak szara gęś w Kole ~~Gospody~~
Gospodyń. Sami swoi. *to* Po co *niech się nie* wtykać
nie o nie swoje nos w takie sprawy, skoro mam dobrą
pensję i świadczenia.

PROFAS

Oj! Zmieniłaś się Marysiu.

MARYSIA

my tu
A wam się zdaje, że ~~jeszcze~~ cokol-
wiek znaczą. Przystawili was na
boczny tor! Cześć waszej pamięci!

PROFAS

Dziecko, skąd u ciebie tyle cynizmu?
Przecież wychowałaś się w Okrajnej?

MARYSIA

Właśnie. Jak tylko zaczęłam ~~się~~
uczyć się pierwszych *my* obrazów, to mi

powtarzano, że jeden z ważniejszych

^{jen}brzmi: sołtys. I rosłam w Okrajnej,

którą rządził dobry, mądry, ważny

Profas. I słuchałam Profas powiedział,

Profas zrobił, Profas zdecydował...

A wy się pytacie skąd u mnie tyle

cynizmu. Siebie spytajcie.

PROFAS

No, no, ale Garysa chodziłaś ^{przez}
budzić!

MARYSIA

Chodziłam, a bo co?... Kiedy przyszedł
ten nieszczęsny przednówek, myślałam
że jeszcze w przeszłości Okrajnej
jest jakiś ratunek. Ale ani wam,
ani Reglanowi Garys nie jest potrzebny.
Wy po nowemu chcecie rządzić. To
znaczy - po swojemu. No to sobie
rządzcie i ...

PROFAS

~~Nie kończ, Marysiu, nie kończ...~~

MARYSIA

~~Chcieliście prawdy...~~

PROFAS

~~To nie jest prawda, dziecko. Posłuchaj...~~

~~Marysiu, zaczekaj, Marysiu!!!~~

MARYSIA

Co mi tam wiosna, co mi tam wiosna

Co mi tam ptasie świergoty

Byleby tylko spokój przyniosła

Byle kochali mnie chłopcy...

PROFAS

Wyszczekane to, przemądrzałe, wyracho-

wane... ~~Kurde mol. Poczekaj jeszcze~~

~~ty mi tę kawkę przyniesiesz...~~

Niech będzie pochwalony... Garysie!

~~Na spacer, co?~~

GARYS

A ty, śpiku, słowo boże sobie przy-

pomniałeś? Teraz masz dużo czasu,
żeby sobie to i owo przypomnieć...

Na spacerach iście baw się

PROFAS

Odpocznijcie krzynę...

/rozkłada gazetę/

GARYS

Dziękuję...

PROFAS

A wy...wy, Garys, coście dzisiaj
tacy elegancki?

GARYS

ze do trumny
Taka już tradycja, trzeba się ubrać
elegancko. A więc i do grobu...

PROFAS

A dlaczego w skarpetkach?

GARYS

A bo te trumniaki tekturą podzielowane,
to by mi się rozmokły. W ostatniej
chwili uzuję. ✓

*formitór te mi syn toym
i muszę i do grobu.*

*Profas
Goup*

*Jak tu do grobu
Zwyczajnie, przygotować mi tej obywatelskiej
postulacjami co tu mówią i proszą
nie mówię potocznie, nie do grobu
Wieczne odpoczywanie...*

PROFAS

Wieczne odpoczywanie...

GARYS

Nie bluźnij.

PROFAS

Ale ja ze szczerego serca.

GARYS

No to nie podlizuj mi się.

PROFAS

A jaki teraz miałbym interes,
żeby wam się podlizywać?

GARYS

Albo ja cię nie znam? Profas,
pogodziłeś się z emeryturą, co?

PROFAS

Niby tego... to znaczy, wiecie,
jeszcze sił trochę mam, jeszcze
mógłbym się przydać, jakby tego...

GARYS Tak myślałem. Ty chory jesteś,
Profas, na władzę.

PROFAS A wy?

GARYS Co, ja?

PROFAS No, a jak się czujesz? Boli was co?

GARYS Boli. Okrajna.

PROFAS Ale tak ogólnie, w środku?

GARYS A, o to ci chodzi. To tak. Trochę
wątroba, coście mi ją wtedy -
pamiętasz... *colliti*

PROFAS ~~To stare czasy. Nie wspominalibyście...~~
Te dobre czasy

To może pomóc
A dzisiaj, wiecie, medycyna bardzo *się* poszła do przodu. Można by was trochę podleczyć i jeszcze parę latek...

GARYS

Do czego ty pijesz, Profas?

PROFAS

Nie jest tak różowo
Coś wam powiem. ✓ Reglan nie jest taki mocny, jak wtedy gdy nam przyszło ogłosić stan wyjątkowy. Taka była potrzeba chwili. Ale teraz coś trzeba zrobić, coś wiecie... kolektywnego, A wy, jako ten zasłużony bojownik o demokrację...

GARYS

Opozycję montujesz, Profas?

PROFAS

E, nie to słownictwo, Garysie. Raczej wzmocnienie władzy. Wzmocnienie!

GARYS

Ja już nie ~~jestem~~ tej Okrajnej
Włosy
potrzebny. Nawet sym mi to
uświadomił.

PROFAS

Edek?

GARYS

Edek. Mówi do mnie: ~~ojciec~~, ratujcie
Tolus
swoją duszę, *Tolus* a do polityki się nie
mieszajcie, bo ja tu zostanę
i dostanę. Co dostaniesz Edziu,
pytam. A, on uszu ojcowskich nie
uczciwszy, wrzeszczy: w dupę od
Reglana dostanę, *Tolus* ~~ojciec~~, w dupę!

PROFAS

Zna się chłopak na polityce...

Ale przecież nie musicie mieszkać
u niego. Jest wolny pokój u Koczwa-
rów ~~po kierowniku szkoły, co go~~
~~Reglan zwolnił...~~

GARYS

Postanowione, idę na cmentarz.

PROFAS

Takim byliście dobrym i mądrym
sołtysem. Szkoda. Nawet, wiecie,
szkołę chciałem nazwać waszym
imieniem.

GARYS

Nie wiedziałem.

PROFAS

Tylko nam to nie wpadło

~~Czynnik wyższe nie wyraziły zgody.~~

GARYS

Jakoś to przełknę.

/ wstaje /

PROFAS

Poczekajcie. No - miesiąc, dwa...

Załatwi się. Nie będziecie ~~pk~~cież
tak sami szli na cmentarz. Wy człowiek
zasłużony, ~~to musi wam się zrobić~~
~~pogrzeb honorowy!~~

GARYS

~~Iiii...gadanie...~~

PROFAS

~~Poczekalibyście...~~ Ja mam pewien plan... Już teraz wam obiecuję porządny, honorowy pogrzeb.

GARYS

Profas
~~Nie~~ trzeba. Ja wiem, że pogrzeby też są dla żywych.

PROFAS

Odprowadzę was.

GARYS

Nie Trzeba
~~Trzeba~~ żyć wśród ludzi, a umierać w samotności.

PROFAS

Gazetkę weźcie.

GARYS

Po co mi? Tam ciemno. A jak papier szeleści, to nawet nieboszczyka

może wyprowadzić z równowagi. Jakaś
magia papieru... ~~Nie leż na mnie...~~

PROFAS

~~Szkoda. Razem, to my byśmy pokazali~~
~~Okrajnej...~~ Odwiedzę was kiedyś.
Swieczkę na grobie zapalę, chcecie?

GARYS

Mnie już wszystko jedno. Żadna
wiosna, co? *Ale sięgam, wiosna*
zrobiła.

PROFAS

Chcecie przez to powiedzieć, że
doczekaliście lepszych czasów?

GARYS

Nie prowokuj mnie, Profas. I nie
podpuszczaj. Chciałem powiedzieć
tylko to, co powiedziałem. Do
zobaczenia.

PROFAS

Nie śpieszno mi. Dołączę do was
jak wszystko tutaj wyczyszczę.
Nie popuszczę. *kwiecień*

GARYS

Pazernyś na władzę. Chyba najbardziej
pazerny ze wszystkich sołtysów,
jakich miała Okrajna...

/śpiewa /

Czas do grobu, czas
Cóż zostało z nas?
Garstka wspomnień, błędów trochę,
boś człowieku tylko prochem, hej!

/ rozchodzą się w dwie różne
strony /

Genie pinto

REGLAN

Klemens!Klemens!Klemens!

/wbiega Klemens /

Szlag by to trafił, jasny szlag.

Niedobrze jest. *Kunneleuol me dobre*

KLEMENS

Wujku ja miałem sen. Wujku ja
kocham Okrajnę. Ja miałem sen tym
razem to był straszyn sen. Sniło
mi się, że do Okrajnej wiosna nie
~~przyszła~~ nadeszła.

REGLAN

Priostrent Szepnij mi
Wynoś mi się przygłupku, żebym
Cię nie widział do wiosny.
Wynoś się!!!

/Klemens znika pośpiesznie
za drzwiami/

Zdenerwował mnie, ancychryst...

Psiakrew... Psiakrew...

/wali ręką w stół: wstaje i
znowu siada/

Kurdemol... Trzymaj się Reglan. Nikt
nie może zpbaczyć, że się denerwu-
jesz. Dopóki się bawią, hulają,
piją - dopóty wszystko w porządku.
Bo nie myślą... Więc uspokój się,
Reglan, uspokój się... Więcej pewności
siebie... Postawa godna sołtysa...
O, tak właśnie, Reglan, właśnie
tak...

/ pukanie do drzwi /

Szafy ~~moje~~ są moje, papiery moje,
biurko moje..

/silniejsze pukanie/

Nie dam!

(M)

Rozmowa

~~/otwarte! Niech wejdzie/~~

SKIBKA

ZAKALEC

/wchodzą/

REGLAN

No co tak stoicie?! Zamknijcie
drzwi! Przecież nie można pracować
w takich warunkach!

Zakalec
~~SKIBKA~~

No to jesteście.

REGLAN

Przecież widzę. Siadajcie. // A Profas...
gdzie?..

